

Moi Drodzy Studenci!

Bardzo mi przykro, że już dzisiaj musimy się rozstać. Bardzo miło mi się z Wami współpracowało, bardzo Was polubiłem i żałuję, że już nie będę Was uczył języka polskiego. Waszą grupę będę wspominał niezwykle ciepło. Mam nadzieję, że czegoś się ode mnie dowiedzieliście i że nie nudziliście się, czytając o moich przygodach, moim domu, moim dniu i moich wakacjach.

Na koniec naszej wspólnej drogi chciałbym Wam jeszcze opisać kilka nieprzyjemnych zdarzeń, które mi się przytrafiły. Przeczytajcie je uważnie. Nikomu z Was nie życzę, żeby zdarzyły się Wam takie sytuacje, ale jeśli już by się miały zdarzyć – i to podczas pobytu w Polsce, musicie przecież umieć jakoś się dogadać.

Mandat

Kiedyś wracałem z tatą od babci. Tato akurat kupił sobie nowe auto i chciał je trochę wypróbować. Oczywiście okazało się, że za wioską stał patrol i policjant mierzył radarem prędkość. W Polsce najwyższa dozwolona prędkość poza terenem zabudowanym wynosi 90 km/h. Tato jechał 110 km/h i zatrzymała go policja. Pan policjant poprosił tatę o prawo jazdy, ubezpieczenie auta i dowód rejestracyjny, a potem zaprosił ojca do radiowozu. Tam wypisał mu mandat wysokości 150 zł oraz przyznał 2 punkty karne. Tato się bardzo zdenerwował, ale pocieszałem go, że dobrze, że przynajmniej mieliśmy włączone światła mijania. Gdybyśmy ich nie mieli, zapłacilibyśmy na pewno więcej. Od tego czasu tato jeździ ostrożnie i przepisowo: poza terenem zabudowanym 90 km/h, na terenie zabudowanym 50 km/h, chyba że jest ograniczenie do czterdziestu albo jeszcze inne. Trzeba jeździć bezpiecznie, żeby nie spowodować wypadku.

Kradzież

W zeszłym roku, w lipcu, pojechałem z rodzicami nad morze. Było bardzo fajnie, cały dzień świeciło słońce, na niebie nie było żadnej chmurki, nie wiał wiatr – po prostu wymarzona pogoda na plażowanie. Oczywiście poszliśmy na plażę. Rozłożyliśmy koce, tato wbił w piasek parasol, a mama od razu poszła po lody. Kiedy wróciła, rzuciła portmonetkę na koc i podawała nam lody włoskie – mi czekoladowego, tacie waniliowego. Nagle ktoś do nas podbiegł i, zanim zdążyliśmy się zorientować, chwycił portmonetkę i uciekł. Nie było mowy o tym, żeby go złapać.

Poszedłem z tatą na komisariat. Policjant kazał tacie najpierw wypełnić różne formularze, imię, nazwisko, adres, imię ojca, imię matki, numer dowodu osobistego, PESEL (rodné číslo), a nawet NIP (numer podatnika). Potem tato złożył zeznanie. Było krótkie: jakiś chłopak ukradł nam na plaży portmonetkę. Pan policjant powiedział, że są marne na złapanie tego złodzieja, że mają teraz dużo takich przypadków i że trzeba wyjątkowo uważać. I o to Was bardzo proszę – uważajcie

na portfele.

Złamana noga

Ta historia nie przytrafiła się mi, ale mojemu najlepszemu koledze – Zbyszkowi. Kiedyś jechał na rowerze i miał wypadek. Niestety spadł z roweru i złamał nogę. Zadzwoił szybko pod numer 112. To jest numer alarmowy, na który można dzwonić z telefonu komórkowego. Obojętnie, czy potrzebujemy zadzwonić na policję, straż pożarną czy pogotowie ratunkowe – zawsze dzwoni się na numer 112. Zbyszek tam zadzwonił i za trzy minuty przyjechała karetka. Lekarz szybko go zbadał, zapytał, czy Zbyszek zna numer swojego ubezpieczenia, położyli go na nosze i odwieźli na pogotowie. Tam opatrzyli nogę i położyli na nią gips. Pielęgniarka wypisała Zbyszkowi recepty oraz zwolnienie lekarskie. Zbyszek miał szczęście, że miał przy sobie komórkę. Gdyby jej nie miał, musiałby zadzwonić z budki. Wtedy na policję wykręciłby numer 997, do straży pożarnej 998, a na pogotowie ratunkowe 999. Zapamiętajcie te numery, jeśli wybieracie się do Polski.

Bilety

Jeśli przyjedziecie do Polski, na pewno będzie chcieli kupić różnego rodzaju bilety. W Czechach inaczej się nazywa bilet na tramwaj, inaczej bilet do teatru, a jeszcze inaczej bilet na samolot. W Polsce to są po prostu bilety. Bilety zawsze kupujemy w kasie. Oczywiście bilety mogą być różne. Bilety tramwajowe są normalne i ulgowe. Ulgowy to znaczy, że jest tańszy, ze zniżką. W kasach PKP możemy kupić cały albo ulgowy, ale ponieważ są różne ulgi, musimy zaznaczyć, że chcemy studencki, czyli ze zniżką dla studentów. Niestety żeby móc jeździć na bilecie studenckim, trzeba mieć ważną legitymację. Zazwyczaj legitymacje z innych krajów w Polsce nie obowiązują, ale i tak warto zapytać, czy na czeską legitymację studencką przysługuje jakaś ulga. Z PKP nigdy nie wiadomo. Podobnie zresztą z PKS – na niektóre kursy jest ulga, na niektóre nie ma. Zawsze trzeba się zapytać.

Jest na pewno dużo innych spraw, o których nie zdążyłem Wam powiedzieć – musicie mi to wybaczyć. Mam nadzieję, że przyjedziecie kiedyś do Polski, żeby przećwiczyć to, czego nauczyliście się na zajęciach. Zapraszam nad polskie Morze Bałtyckie – nie jest może zbyt gorące, ale jest tam bardzo przyjemna atmosfera. Warto wybrać się też do Polskich miast: ładny jest Wrocław, piękny jest Toruń. Warto zwiedzić też Kraków oraz stolicę Polski, czyli Warszawę.

Dziękuję Wam za wspólnie przepracowany rok i życzę miłych wakacji,

Egon